

# KRESOWIAK GALICYJSKI



W NUMERZE:

- Kronika policyjna
- Jedyny taki rolnik
- Zapisano w Oleszycach
- Benefis Barbary Thieme

Indeks 334596

ISSN 1426-4773

MAGAZYN PUBLICYSTYCZNO-INFORMACYJNY POWIATU LUBACZOWSKIEGO

Nr 10 (203) www.kresowiakgalicyjski.pl

październik 2013

Cena 2,50 zł (w tym 5% VAT)

## Potrzebna i ciekawa szkoła

Rozmowa z p. dr inż. Barbarą Moździan dyr. Zespołu Szkół w Oleszycach

## W POWIECIE LUBACZOWSKIM

Minister Władysław  
Kosiński-Kamysz  
w Cieszanowie

18 września 2013 r. w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Cieszanowie odbył się Konwent wójtów i burmistrzów powiatu lubaczowskiego. W posiedzeniu uczestniczył Minister Pracy i Polityki Społecznej Władysław Kosiński-Kamysz.

Minister przyjechał na Podkarpacie na zaproszenie władz samorządowych – starosty Józefa Michalika oraz burmistrza Zdzisława Zadwornego.

Podczas posiedzenia, w zapytaniach, poruszane były zagadnienia związane z powiatem. Omawiane były czynniki wpływające na wyludnianie się regionu, a więc przede wszystkim brak miejsc pracy. Przyczyna to słaby rozwój gospodarczy.

Kłaster Kraina Podkarpacie to odrębny temat, który był poruszany podczas konwentu. Jego cele działania, wizję i projekty zaprezentował koordynator Rafał Darecki.

Kłaster Jakości Życia Kraina Podkarpacie ma na celu skoordynowanie działań na rzecz rozwoju sektora Jakości Życia w Polsce południowo-wschodniej. Walory jakie posiada ten region, czyli m.in. czysta i dzika natura, stwarzają warunki żeby wzmocnić go gospodarczo poprzez przyspieszenie rozwoju nowoczesnej i zrównoważonej turystyki, sektora zaawansowanych usług medycznych, a także przemysłu zielonych technologii.

www.mbp.cieszanow.eu

### Nielegalne przekroczenie granicy

Funkcjonariusze Straży Granicznej z Lubaczowa zatrzymali (15 września) za nielegalne przekroczenie granicy z Ukrainy do Polski czterech Afrykańczyków: trzech ob. Bangladeszu i obywatela Wybrzeża Kości Słoniowej.

Mężczyźni w wieku od 22 do 34 lat przekroczyli „zieloną granicę” idąc pieszo z Ukrainy do Polski. Wcześniej byli już obserwowani przez funkcjonariuszy ukraińskich służb granicznych. Zostali zatrzymani kilometr po przekroczeniu granicy, niedaleko miejscowości Wólka Krowicka (gm. Lubaczów, woj. podkarpackie). Nie mieli żadnych dokumentów. Byli zziębnięci, ale w dobrym stanie zdrowia. Podczas zło-

cd. na str. 2



Bogata oferta wymaga wysoko kwalifikowanej kadry, dobrze i nowoczesnie wyposażonej bazy dydaktycznej. Czy ma kto i gdzie kształcić w tych zawodach? Gdzie uczniowie mogą odbywać praktyki?

Już wcześniej stwierdziłam, że jesteśmy do tego przygotowani. Zatrudniamy młodą, ambitną, przygotowaną na nowe wezwania kadrę nauczycielską. Wielu z nich ma podwójne, a nawet potrójne kwalifikacje. Unowocześniamy bazę do kształcenia praktycznego, współpracujemy z pracodawcami, instytucjami i specjalistycznymi gospodarstwami rolnymi, dzięki czemu możemy liczyć na bezpośredni przepływ informacji o ich oczekiwaniach wobec przyszłych pracowników oraz prowadzić proces kształcenia oparty o realne warunki pracy. Dzięki licznym umowom z pracodawcami umożliwiamy odbywanie praktyk zawodowych w firmach i instytucjach branży gastronomicznej, turystycznej, leśnej, rolniczej i ogrodniczej zarówno w kraju jak i za granicą - mamy ich podpisanych ponad 150. Młodzież między innymi odbywa praktyczną naukę zawodu w Centrum Rehabilitacji Rolników KRUS w Horyńcu Zdroju, Uzdrawisku Horyniec Sp. z o.o., SPZOZ w Lubaczowie gdzie działa firma CATERMED S.A. z Krakowa, Nadleśnic-

cd. na str. 3

Szkoła niedawno obchodziła 40-lecie swej pracy. Zmieniała się jej nazwa, profil kształcenia; proszę o tym opowiedzieć Szanownym Czytelnikom.

Historia szkoły sięga roku 1972. Funkcjonującą w Nowym Siole Szkołę Rolniczą przeniesiono do Oleszyc, do nowo wybudowanego kompleksu szkolnego (budynek dydaktyczny, internat, stołówka, mieszkania dla nauczycieli). Przez pierwsze cztery lata funkcjonowała jako Technikum Rolnicze, a następnie decyzją Wojewody Przemyskiego zmieniła nazwę na Zespół Szkół Rolniczych. Prowadził on kształcenie na kierunkach rolniczych, na trzech poziomach: technikum, szkoły zawodowej, studium policealnego. Do 1989 r. organem prowadzącym szkołę było Ministerstwo Rolnictwa, później przejęło ją Starostwo Powiatowe w Lubaczowie. Nazwa szkoły została zmieniona w 2002 r. na Zespół Szkół w Oleszycach w związku z reformą oświatową wprowadzającą szkoły ponadgimnazjalne. Zmiana organu prowadzącego pozwoliła na otwieranie innych niż rolnicze typy szkół i kierunków kształcenia.

Szkoła zawsze wychodziła z szeroką ofertą kształcenia, lecz problemem była mała ilość kandydatów na niektóre kierunki?

W okresie kiedy szkoła podlegała resortowi rolnictwa, kształciła młodzież w zakresie: rolnictwa, ogrodnictwa, leśnictwa, ochrony środowiska, ekonomiki rolnictwa, agrobiznesu. Po 2002 r. powstało liceum profilowane o profilach: zarządzanie informacją, usługowo-gospodarczym i ekonomiczno-administracyjnym. Dla uczniów zainteresowanych ochroną przeciwpożarową i ratownictwem utworzono liceum ogólnokształcące z realizowaną w tym zakresie innowacją pedagogiczną. Na poziomie technika - wychodząc naprzeciw oczekiwaniom rynku pracy - uruchomione zostały nowe kierunki: architektury krajobrazu, kucharz, obsługi turystycznej, żywienia i usług gastronomicznych, leśnik. Na poziomie szkoły zawodowej - kucharz i operator maszyn leśnych. Staramy się wyjść z ofertą zawodów poszukiwanych na rynku pracy: technik elektryk, technik energetyki odnawialnej. Zbyt mała liczba kandydatów uniemożliwiła nam dotychczas uruchomienie kształcenia w tych zawodach. Liczymy jednak, że młodzież gimnazjalna w przyszłości dokonując bardziej świadomie wyboru kierunków kształcenia i mając perspektywę znalezienia pracy z takimi kwalifikacjami dokona rozsądnych wyborów.



## W POWIECIE LUBACZOWSKIM

zonych wyjaśnień mężczyźni oświadczyli, że mieli zamiar dostać się na Zachód Europy gdzie chcieli poszukać pracy.

Afrykańczycy posiadali przy sobie dolary, euro i hrywny.

Aktualnie, trwają czynności związane z przekazaniem imigrantów stronie ukraińskiej. Są to kolejni Afrykańczycy zatrzymani przez Straż Graniczną na Podkarpaciu. Miesiąc wcześniej, funkcjonariusze z Korczowej zatrzymali obywatela Sudanu i Mali. Imigranci trafili do Strzeżonego Ośrodka dla Cudzoziemców w Przemyśle.

[www.bieszczadzki.strazgraniczna.pl](http://www.bieszczadzki.strazgraniczna.pl)

### Imigranci z Turcji przekroczyli granicę

Funkcjonariusze Straży Granicznej z Lubaczowa zatrzymali w niedzielę (22 września) dwóch obywateli Turcji, którzy dokonali nielegalnego przekroczenia granicy państwowej z Ukrainy do Polski. Mężczyźni w wieku 29 i 35 lat przekroczyli linię granicy idąc pieszo. Zostali zatrzymani w Lubaczowie. W trakcie legitymowania przez patrol Straży Granicznej okazali tureckie paszporty. Nie posiadali jednak wymaganej na wjazd do UE wizy i jak wyjaśnili, to było głównym powodem nielegalnego przekroczenia. Celem ich podróży miały być Niemcy. Na podróż posiadali kilkaset euro. Po zatrzymaniu obaj byli w dobrym stanie zdrowia. Zgodnie z procedurą, w ramach umowy o readmisji imigranci zostaną przekazani stronie ukraińskiej.

[www.bieszczadzki.strazgraniczna.pl](http://www.bieszczadzki.strazgraniczna.pl)

### Budowa zbiornika retencyjnego w Borowej Górze.

Rozpoczęły się prace ziemne przy budowie zbiornika retencyjnego w Borowej Górze. Zaprojektowana powierzchnia zbiornika to prawie 5 ha terenu o średniej głębokości 1,60 m i pojemności 64 000 m<sup>3</sup>. Inwestycja w całości finansowana jest ze środków Unii Europejskiej, a planowany termin zakończenia prac wyznaczono na październik 2014 roku.

Powstający zbiornik wodny będzie pełnił przede wszystkim funkcje retencyjne, ale nie tylko. Gmina Lubaczów przygotowała ciekawą koncepcję utworzenia infrastruktury towarzyszącej. W bezpośrednim otoczeniu zbiornika powstaną sztuczne baseny, kąpielisko z plażą i boiskami do gry w piłkę plażową, domki wypoczynkowe, a dla poszukujących mocnych wrażeń park linowy z trzema poziomami trudności.

W przyszłej perspektywie finansowej UE, Gmina Lubaczów będzie starać się pozyskać środki finansowe na zrealizowanie zadań zawartych w koncepcji projektowej.

[www.lubaczow.com.pl](http://www.lubaczow.com.pl)

### Pielgrzymka z Oleszyc do Lubaczowa

Kilkadziesiąt osób wzięło udział w sobotniej (14.09) pieszej pielgrzymce z Oleszyc do Lubaczowa. Pielgrzymi, którzy wyruszyli z kościoła parafialnego pw. Narodzenia Najświętszej Marii Panny w Oleszycach do lubaczowskiego Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, modlili się o ofiary wypadków drogowych, które zginęły na tej trasie oraz bezpieczniejszą przyszłość podróżujących tą drogą.

Inicjatorem akcji był proboszcz oleszyckiej parafii ks. Józef Dudek, a pielgrzymom przewodzili ks. Jerzy Frankiewicz i ks. Paweł Czerwonka. Przypomnijmy, iż na trasie z Oleszyc do Lubaczowa, tylko podczas tegorocznych wakacji doszło do dwóch śmiertelnych wypadków. W sierpniu, w wyniku czołowego zderzenia z autokarem śmierć poniósł 21-letni motocyklista. Niespełna dwa miesiące wcześniej w wypadku osobowego volvo zginęła jedna osoba a cztery osoby zostały ranne. W poprzednich latach, na tej trasie także dochodziło do wielu wypadków.

[elubaczow.com](http://elubaczow.com), kaj

### Lubaczowianin na najwyższym szczycie Kaukazu

„W poszukiwaniu Prometeusza” – tak nazwano wyprawę na najwyższy szczyt Kaukazu trójki wspinaczy z Podkarpacia. Wśród nich był pomysłodawca eskapady Mariusz Zdeb z Lubaczowa pochodzący z Horyńca. Pomysł wyjazdu do Gruzji oraz wejścia na Kazbek (5033 m n.p.m.) zrodził się zimą 2012 roku. Inicjatorem przedsięwzięcia był Mariusz, później dołączyli do niego koledzy. Już wcześniej uczestnicy wyprawy dysponowali doświadczeniem w takich wyprawach. Wspólnie lub osobno brali udział w wielu wyprawach trekkingowych, wspinaczkowych, speleologicznych czy off Road'owych w różnych częściach świata.

[www.horyniec.info](http://www.horyniec.info)

## „Podaruj innym część siebie”

W dniu 20.08.2013 r. na plac przy Centrum Edukacji Wczesnoszkolnej podjeżdża „Mobilny Punkt Poboru Krwi z RCKiK w Rzeszowie”. Pracownicy Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa przygotowują się do pobrania krwi. Przybywają pierwsi krwiodawcy: Pani Maria Czetyrbok, Mariola Kulczycka, Anna Kudyba – Kamińska, Alicja Palczyńska, Zofia Piękna, Irena Godowska – Mazurek, Joanna Droupiewska, Ewa Zajac, Anna Małysa, Renata Płoskoń, Barbara Ważna, Pan Radosław Kołodziej, Krzysztof Żukowicz, Wojciech Buczek, Walerian Nosek, Radosław Olesek, Karol Smoliniec, Miłosz Bauman, Radosław Kołodziej. W kolejce ustawiają się zasłużony krwiodawca druha Roman Chowaniec z OSP w Nowym Lublińcu oraz Tadeusz Sikora, Mirosław Sudyn, Jacek Zajac, radny Rady Miejskiej w Cieszanowie, Michał Świtalski aspirant PSP w Lubaczowie, Zygmunt Styczeń funkcjonariusz Straży Granicznej, druha Kamil Danak z OSP w Cieszanowie, Tomasz Żuk z OSP w Kowalówce-Żukowie.



Następni wypełniający kwestionariusze to bracia Marek i Wojciech Misiak z OSP w Folwarkach, Paweł i Jarosław Pokrywka z OSP w Niemstowie, Paweł i Marcin Zaborniak z OSP w Kowalówce-Żukowie, burmistrz Zdzisław Zadworny. W tym dniu oddało krew 33 osoby, łącznie pobrano 14,85 litra krwi. Chętnych do oddania krwi było 42 osoby. Nie wszyscy chętni zostali zakwalifikowani, w związku z wysokimi wymaganiami zdrowotnymi stawianymi przed potencjalnymi krwiodawcami. Składam podziękowania dla wszystkich krwiodawców oraz wszystkich, którzy przybyli do punktu krwiodawstwa, choć nie zostali krwiodawcami.

Dziękuję burmistrzowi Zdzisławowi Zadwornemu, pracownikom Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Rzeszowie, Leszkowi Kurdzielowi, Stanisławowi Kawie, Ryszardowi Skocz, Pawłowi Zaborniak, pani dyrektor Centrum Edukacji Wczesnoszkolnej Marzenie Wilusz i jej pracownikom za pomoc w zorganizowaniu i sprawnym przeprowadzeniu akcji poboru krwi oraz księżom proboszczom za propagowanie akcji krwiodawstwa w naszej gminie.

Prezes HDK „FLORIAN” w Cieszanowie  
dh Stanisław Janiszewski

## KRESOWIAK GALICYJSKI

Adres redakcji: 37-611 Cieszanów, ul. Leśna 9, tel. kom. 661 631 213  
Wydawca: Wydawnictwo Kresowiak, Rzeszów, ul. Zbyszewskiego 8/25, tel. (017) 856 86 99

Redaktor naczelny: Marian Ważny

Zastępca redaktora naczelnego: Lidia Świder

Współpracują: Waldemar Balda, Wiesław Kołodziej, Adam Szajowski, Zbigniew Wróbel, Jan Zuchowski, Edward Dziadula, Janina Szajowska, Ryszard Kaczka, Piotr Zaborniak, Zofia Makuch, Adam Łazarz  
e-mail: [kresowiakgalicyjski@wp.pl](mailto:kresowiakgalicyjski@wp.pl)

Zamówienia na prenumeratę można składać bezpośrednio na stronie [www.prenumerata.ruch.com.pl](http://www.prenumerata.ruch.com.pl)

Druk: Drukarnia KOLOR-DRUK, 37-500 Jarosław, ul. Podzamcze 28b, tel./fax: (016) 621 62 31, [www.kolordruk.com.pl](http://www.kolordruk.com.pl)  
e-mail: [kolordruk@onet.pl](mailto:kolordruk@onet.pl)



cd. ze str. 1

## Potrzebna i ciekawa szkoła

twie w Oleszycach, Hotelu Ambadorskim i Cukierni J. Orłowski K. Rak w Rzeszowie, Restauracji Pałacowej w Narolu, Hotelu i Restauracji „Feniks” w Lubaczowie, Pałacu- Hotelu w Sieniawie, Biurze Podróży i Turystyki RESTUR w Rzeszowie. Stwarzamy możliwość odbywania młodzieży praktyk zawodowych w gospodarstwach rolnych w Szwajcarii czy hotelach w Grecji i Hiszpanii.

Dzięki realizowanym w ostatnich dwóch latach projektach unijnych tj. *Kompetencje kluczowe w turystyce szansą na lepszy start* (o wartości ponad 312 tys. zł) czy *Podkarpacie stawia na zawodowców* (ponad 1,2 mln zł) udało się nie tylko stworzyć i wyposażać pracownie specjalistyczne, ale zapewnić młodzieży wyjazdy dydaktyczne, praktyki zawodowe czy kursy kwalifikacyjne. Nauczyciele aktualizując swoją wiedzę zawodową również odbywają staże u pracodawców, uczestnicząc w branżowych projektach podnoszących ich kwalifikacje. Niewątpliwie mierzalnym efektem pracy szkoły są wyniki egzaminów potwierdzających kwalifikacje zawodowe, zdawane w naszej szkole powyżej średnich wyników wojewódzkich, Okręgowej Komisji Egzaminacyjnej i krajowych.

**Jaki jest aktualny stan zatrudnienia nauczycieli, ilość uczniów i kierunki kształcenia?**

Szkola zatrudnia 39 nauczycieli w tym trzech wychowawców internatu, pedagoga, bibliotekarza i doradcę zawodowego. Obecnie w 15 oddziałach klasowych uczy się ponad 300 uczniów i słuchaczy. W czterech oddziałach kształcą się dorośli - w trzech w zakresie szkoły średniej a czwarty jest szkołą policealną. W trzech oddziałach szkoły zawodowej kształcimy przyszłych rolników, kucharzy i operatorów maszyn leśnych. W pozostałych ośmiu na poziomie technikum zawodów zdobywają technicy obsługi turystycznej, architektki krajobrazu, technicy żywienia i usług gastronomicznych, żywienia i gospodarstwa domowego, rolnicy i leśnicy.

**Czy stan bazy może zachęcać przyszłych uczniów?**

Zdecydowanie tak. Składają się na nią pracownie przedmiotowe, specjalistyczne oraz zajęć praktycznych wyposażone w pomoce dydaktyczne i sprzęt multimedialny. Możemy się pochwalić doskonale wyposażonymi pracowniami technologii żywienia, pracownią obsługi konsumenta, obsługi turystycznej, architektury krajobrazu czy pracownią językową. Dysponujemy odnowioną salą gimnastyczną z siłownią oraz aulą. Młodzieży udostępniamy bogate zasoby biblioteki szkolnej oraz centrum multimedialne z dostępem do Internetu. Zapewniamy pobyt w internacie w pokojach 2-3 osobowych oraz wyżywienie w stołówce szkolnej. Warto podkreślić, że koszty wyżywienia w naszej stołówce są jedne z najniższych w województwie. Młodzież może korzystać z gminnego Orlika, który znajduje się przy szkole, czy gminnego stadionu sportowego. W Zespole funkcjonuje całoroczne szkolne schronisko młodzieżowe, zapewniające nocleg zorganizowanym grupom młodzieży oraz indywidualnym turystom. Prowadzimy 16-to hektarowe gospodarstwo rolne i od trzech lat 20 -to hektarowy sad jabłoniowy.

**W związku z niżem demograficznym wszystkie placówki edukacyjne poczynawszy od przedszkola poprzez szkolnictwo średnie aż po wyższe uczelnie odczuwają zmniejszony nabór. Zamyka się szkoły rolnicze. Jesteście spokojni, że do waszej szkoły nigdy nie braknie kandydatów?**

Odczuwamy od kilku lat zmniejszającą się liczbę młodzieży. Liczymy się ze skutkami niżej demograficznego. Szkoła kiedyś wyłącznie kształciła dla branży rolniczej, dzisiaj mamy szeroką ofertę kierunków kształcenia. Nie odżegnujemy się jednak od branży rolniczo-ogrodniczej i wychodzimy corocznie z ofertą kształcenia w tych kierunkach. Znamy rolniczą specyfikę naszego regionu. To właśnie prowadzenie gospodarstw rolnych stanowi dla ponad połowy mieszkańców powiatu źródło dochodów. Wymiana pokoleniowa oraz podnoszenie i uzupełnianie kwalifikacji rolniczych stanowią niewątpliwie obszar ważny edukacyjnie do wypełnienia, zwłaszcza gdy kierunkowe wykształcenie jest i będzie wymagane przy ubieganiu się o środki z funduszy unijnych dla rolnictwa i rozwoju wsi. Corocznie wychodzimy z propozycjami edukacyjnymi zarówno kształcenia ogólnokształcącego, jak i zawodowego. To kandydaci do szkół młodzieżowych i dla dorosłych decydują, czy dany kierunek zostanie uruchomiony. Wypełniając niszę w kształceniu dorosłych w powiecie uruchomiliśmy zaoczne Liceum Ogólnokształcące dla dorosłych oraz Ośrodek Doskonalenia i Doskonalenia Zawodowego umożliwiające kształcenie ustawiczne na kwalifikacyjnych kursach zawodowych, kursach kompetencji ogólnych i kursach zawodowych. Od września naukę w LO dla dorosłych podjęło 36 słuchaczy, a na kursach umożliwiających uzyskanie kwalifikacji na poziomie technika 43 osoby. Jednocześnie bierzemy pod uwagę fakt, że nasze położenie i utrudniony dojazd są przyczynami dokonywanych wyborów szkoły przez młodzież i rodziców.

**Dziękuję za rozmowę. Życzę kolejnych ambitnych pomysłów, które przerodzą się w projekty dające milionowe dotacje.**

Edward Dziadula

## II Regionalny Przegląd Chórów

W niedzielne popołudnie 22 września br. w lubaczowskiej konkatedrze odbył się II Regionalny Przegląd Chórów – Pieśni Maryjne. Honory patronat na nim objęli: metropolita przemyski abp Józef Michalik, biskup diecezji zamojsko – lubaczowskiej Marian Rojek, biskup diecezji rzeszowskiej Jan Wątroba oraz marszałek województwa podkarpackiego Władysław Ortyl.



Chór z Przemyśla

Wszystkich, którzy swoim śpiewem pragnęli uwielbić Matkę Najświętszą powitał dziekan lubaczowski ks. kan. Andrzej Stopyra i zaprosił do wspólnej modlitwy. Eucharystii przewodniczył biskup pomocniczy diecezji zamojsko – lubaczowskiej ks. dr hab. Mariusz Leszczyński.

Po Mszy św. rozpoczął się przegląd chórów z trzech diecezji: przemyskiej, rzeszowskiej i Zamojsko – lubaczowskiej. Jego otwarcia dokonali: bp M. Leszczyński i dziekan lubaczowski ks. kan. A. Stopyra. Przed ołtarzem w konkatedrze wystąpiło 10 chórów oraz gościnnie dał koncert chór św. Kingi z Budapesztu pod dyrygenturą Sylwestra Rostetera. Śpiew chórów oceniało jury w składzie: prof. Elżbieta Krzezińska z Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie, ks. dr Mieczysław Gniady z Archidiecezjalnego Instytutu Muzyki w Przemyśle oraz ks. Witold Batycki z Diecezjalnej Szkoły Muzyki Kościelnej w Zamościu.

Jurorzy zdecydowali przyznać I nagrodę i statuetkę z obrazem Matki Bożej Łaskawej chórowi dyrygowanym przez Dianę Adamską z parafii pw. św. Bartłomieja Apostoła z Goraja za wykonanie pieśni: „Ave Maria”, „Salve Regina” i „Stabal Mater”. Chór powstał we wrześniu 2009 r., a w roku ubiegłym zdobył III miejsce na XVI Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Religijnej „Cantate Deo” w Rzeszowie. Druga nagroda z statuetką MBŁ powędrowała z chórem Towarzystwa Muzycznego w Przemyśle, o odebrał ją dyrygent Andrzej Guran. III nagrodę z statuetką przyznano chórowi Ziemi Zamojskiej „Contra” z Zamościa pod dyrykcją Anny Cios. Jurorzy przyznali także trzy pierwsze wyróżnienia dla: chóru parafialnego „Cantate Deo” z Biłgoraja, chóru mieszanego „Echo” z Krosna i chóru mieszanego „Canon” z Białobrzegów.

Wyróżnienia drugiego stopnia przypadły: chórowi parafialnemu pw. św. Jana Nepomucena z Frampola, chórowi „Michael” z Kańczugi, chórowi Ziemi Lipskiej z Lipska k. Narola, chórowi „Tomaszowiacy” z Tomaszowa Lubelskiego. - Pragnę podziękować wszystkim śpiewakom i dyrygentom za wysoki poziom artystyczny, piękny dobór repertuaru. Chór to wrażliwy instrument, jednego dnia lepiej zaśpiewa ten, innego kto inny. Werdykt nasz jest na daną chwilę, tę wyśpiewaną dziś w tej konkatedrze. - wyjaśniła juror Elżbieta Krzezińska. Kończącym mocnym akcentem tego przeglądu było odśpiewanie przez wszystkie chóry „Baraki”. Warto dopowiedzieć i to, że organizatorami przeglądu chórów byli: Centrum Kulturalne w Przemyśle, Parafia Konkatedralna i Starostwo Powiatowe w Lubaczowie, a współorganizatorem Powiatowe Centrum Kultury w Lubaczowie.

Adam Łazar



## JEDYNY TAKI ROLNIK W POWIECIE (2)

U mnie ciągle robota. Gdy jedna się kończy bez zwłoki trzeba zabierać się za kolejną. Nawet niedzieli nie mam wolnej bo inwentarz trzeba karmić, wypędzać i przyganiać z pastwiska. Jak już wspomniałem z braku chętnych miejscowych angażowałem osoby aż Ukrainy. Miałem więc tutaj ruskich tak kobiety jak i chłopów. Nie ukrywam wśród kobiet były i takie które się do mnie pchały. Być może gdyby ich tu nie było uchodziłbym za pedała. Jedną z nich Nadie mogłem nawet na stałe ściągnąć tutaj. Oto pokaże ją na zdjęciu. Jak pan widzi niczego sobie kobietka. Jej chłop umarł. Ma dwójkę dzieci 13 – letnią córkę i starszego syna. Pracowała w sklepie i jak się dowiedziałem narobiła manka. Znalazła się bez pracy i to ją zmobilizowało do przyjazdu do Polski. Ktoś ją skierował do mnie ale jej nie przyjąłem, bo wówczas akurat nie potrzebowaliśmy pracownika. Była uparta i w kolejnym roku znowu przybyła do Starego Dzikowa. Wziąłem ją do sadzenia kartofli i tak została. Niestety lubiła wypić, jak ja gdzieś pojechałem to ona w moim domu popijochę urządziła. Gdy zabiłem świnię to za miesiąc szlag wszystko trafił bo gdzieś wędlina powynosiła. Przed świętami były rekolekcje. Mimo usilnych namów w nich nie uczestniczyła. Jednakże będąc bez spowiedzi poszła na mszę i do komunii świętej przystąpiła! Robię jej z tego powodu awanturę, pytam gdzie przygotowanie, spowiedź? A ona prostacko się tłumaczy że „wszyscy szli to i ona poszła”. Jestem głęboko religijny i wstyd mi było, że taką osobę trzymam. Gdy ksiądz chodził po kołędzie już jej w moim domu nie było. Dzień wcześniej odstawiłem ją do pociągu w Lubaczowie. W sumie była u mnie przez 7 miesięcy. Po tej przeprawie z kobietami dałem sobie spokój.

Czy bym się jeszcze ożenił? Może i tak. Tylko musiałby to być porządny człowiek. A o takich trudno. Ożenić się nie taka prosta sprawa. Patrzę po znajomych i widzę ten się wpakował w ślepy zaulek, tamten trafił na cwaniarę, która co tylko się da wynosi mu z domu. Co dalej? Póki co zdrowie mi dopisuje. Nikt nie daje mi tych lat które mam i czuję się młodo. Gdyby znalazła się dobra kobieta, z którą bym się ożenił, nie miała by ze mną złe. Mam przecież budynki, sprzęt rolniczy, pole, las a po mojej zmarłej siostrze mieszkanie w Lubaczowie. Ale znaleźć taką, która by to doceniła! No cóż panny powychodziły za mąż a dla mnie nadeszły stare lata.

W 1995 roku w wieku 86 lat zmarła matka a w pół roku później moja siostra Weronika. Od tego też czasu sam więc prowadzę gospodarstwo i jeszcze przez dwa lata uprawiałem tytoń. A że miałem mały areal takich jak ja pościłali. Oszczędności nie mam żadnych. Miałem je do 1990 roku ale jak przyszedł Balcerowicz i to wszystko straciłem.

Pyta pan jak spędzam wolny czas w zimowe długie wieczory? A więc telewizor. Z zaintereso-

sowaniem oglądam programy publicystyczne. Słucham też radia. A z prasy tradycyjnie od wielu lat regularnie co tydzień kupuje i czytam od deski do deski „Życie Podkarpackie”. Mam pretensje do redaktorów, że pomijają temat leniuchów, a więc ludzi, którzy wolą wyciągać rękę po zapomogi, zasiłki niż zabrać się do roboty.



Krytycznym okiem patrzę na naszą gminną władzę. W Starym Dzikowie były dwa stawy. W jednym zbudowano oczyszczalnię ścieków a w drugim przylegającym ryby miały być sprawdzianem czy oczyszczalnia dobrze czyści. Pierwotnie była w nim woda krystalicznie czysta. Tu się dzieci z całego Starego Dzikowa kąpały a wędkarze łowili ryby. Nie trwało to jednak długo. Jeden z gospodarzy wydzierżawił od gminy ten staw ale ryby mu wykradli, wodę wypuszczono, staw zarósł i został bezpowrotnie zniszczony.

Od dziecka miałem pastwisko gdzie pały się moje owce, konie. Nikt nie upominał się mnie o umowę choć w ubiegłych latach płacono się tzw. pastwiskowe. Niestety gmina w ubiegłym roku to pastwisko dała facetowi aż z Cieszanowa. Teraz z braku pastwiska, ze swoim inwentarzem nie mam się gdzie podzić. Nowy nabywca może mnie za pasienie krów pociąć do sądu i wygra. Poszedłem do pani wójt i zapytałem dlaczego nie zostałem powiadomiony? Powołałem się na wypowiedź geodety, który powiedział, że nie ma problemu i będę mógł tam nadal paść! Pani wójt zaprotestowała mówiąc, że geodeta nie mógł tak powiedzieć. Ale nie dziwny się ci ludzie są przecież z Cewkowa. Niedługo do 1975 roku w Cewkowie była rada gromadzka a więc odpowiednik dzisiejszej gminy. W Cewkowie jak zaczęli gospodarzyć, narobili manka, a księgowy wyłudował w szpitalu psychiatrycznym. I wszystko przenieśli do Starego Dzikowa. Ale nadal gmina rządzi Cewków. I tak pani wójt jest z Cewkowa, geodeta z Cewkowa, leśniczy z Cewkowa. Chyba dojdzie do tego, że gminę Stary Dzików do Oleszyc przeniosą!

Za mną gdzie mieszkam jest jeszcze tylko dwa numery domów. Przy drodze mieliśmy wspólną studnię. W lecie krowy mają wodę w rzece, sadzawce ale w zimie jest gorzej. Gdy

jednej zimy w mojej studni brakło wody ja się podkopałem do tej kamiennej przy drodze odpowiednio ją zabezpieczając. Niestety gmina tę studnię zasypała ponieważ zbudowano wodociąg. Gdy była jego awaria, wodę dla krów musiałem nosić z dość odległej sadzawki. Dla siebie wodę można przynieść od sąsiada. A dla bydła nie jest to realne. Ta studnia nikomu nie przeszkadzała ale gminie widocznie tak.

Smutne, że z sąsiadami jestem na dystans. Niestety nie są oni dla mnie zbyt życzliwi.

Niektórzy z sąsiadów mają do mnie pretensje, że mój inwentarz w uprawach robi im szkody. Nie do końca jest to prawdą. A jeśli już to wyjątkowe takie przypadki bywają wyolbrzymiane. Wystarczyło, że moje owce tylko raz przeleciały przez zagon pola sąsiada a już zawezwał policję. Podobną sprawę miałem w 2011 roku. Owca przebiegła przez pole sąsiada za jagnięciem i wszystkie owce za nią. Sąsiad zaczął szukać śladów i znowu powiadomił policję. Otrzymałem

500 zł kary. Odwołałem się i dałem świadków, który po-

świadczyli, że szkody nie było. Była rozprawa w sądzie. Uznano, że moi świadkowie są niewiarygodni i karę musiałem zapłacić.

Innym razem jeden z sąsiadów powiadomił policję, że zatrudniam Ukraińców a innym razem gdy pracowaliśmy przy przerywce buraków nasłał na mnie aż straż graniczną.

Co napisze pan o mnie w Kresowiaku? Panie co to za gazeta! O mnie powinni mówić w „Ekspresie Reporterów” albo w programie Elżbiety Jaworowicz „Sprawa dla reportera”. Niech tu przyjadą z kamerą, sfilmują te krowy, owce, konie, koty i mnie. Niech pokażą jak ja haruję jak żyję, ile mam krów, owiec, koni? To dopiero wówczas byłby jakiś większy efekt.

Notował Marian Ważny

Zaprezentowana relacja Franciszka Jabłońskiego jest aż do bólu szczerą i zarazem prawdziwą. Wiernie oddaje ona zwyczajskie zmagania tego człowieka w prowadzeniu dużego hodowlanego gospodarstwa. Ten rolnik budzi podziw i głęboki szacunek. Chociaż mógłby już odejść na zasłużoną emeryturę i odpoczywać nadal ciężko pracuje. Dlatego też tym bardziej irytują go przejawy niegospodarności, niedbalstwa i leniuchowania z którymi się ciągle spotyka. Nie próżnuje, nie idzie na łatwinę i dlatego ma powody do zdenerwowania gdy bezrobotnych w gminie nie brakuje a ludzi do pracy trudno. Z pełnym przekonaniem twierdzi, że bardziej się opłaca uchodzić za biedaka, żebraka o zapomogę niż zakasać rękawy i wziąć się do roboty. Budzi podziw i uznanie jego miłość do zwierząt, którymi się troskliwie opiekuje. Niepokoją tylko jego relacje z niektórymi sąsiadami. Swoją drogą jego kontakty z nimi układałyby się zdecydowanie lepiej gdyby unikał wyrządzania szkód w uprawach przez jego zwierzęta.

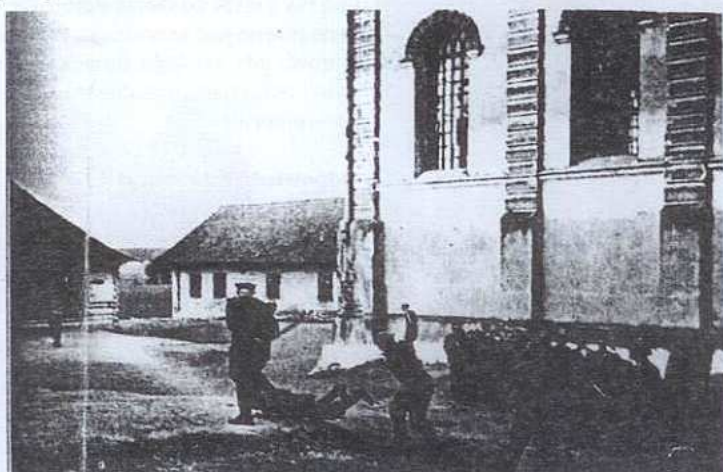
Marian Ważny



W przedwojennym Cieszanowie (20)

## Pod cieszanowską synagogą (I)

Do podjęcia tego tematu zainspirowała mnie xerokopia strony z jakiegoś opracowania, którą przed laty otrzymałem w korespondencji od pana Stanisława Gajerskiego z Cieszanowa. Zamieszczona była na niej fotografia z podpisem „*Niemieccy żołnierze bijący Żydów w pobliżu synagogi. Z archiwum ŻIH.*” Zaopatrzona była w odręczny długopisowy dopisek: „*Cieszanów*”, sugerujący że rzecz miała miejsce w Cieszanowie. Nic więcej o wydarzeniach z tej fotografii wówczas nie wiedziałem, uznałem za „ciekawe” i odłożyłem „na zaś”. Po latach postanowiłem powrócić do przedstawionych na niej wydarzeń i po rozpoznaniu przybliżyć je czytelnikom „Kresowiaka”.



Niemieccy żołnierze bijący Żydów w pobliżu synagogi. Z archiwum ŻIH

*Cieszanów*

Skąd Żydzi w Cieszanowie? Osiedlili się tu na początku XVII w, w 1629 r. posiadali 3 domy w mieście oraz synagogę, w roku następnym odnotowano 23 rodziny żydowskie, w kolejnym 8 żydowskich domów. W 1785 r. było w mieście 410 Żydów, w 1799 – 473, w 1857 – 1067 (49% ogółu mieszkańców). W 1870 r. cieszanowska gmina żydowska miała synagogę, cmentarz oraz 3 bractwa i stowarzyszenia. Rabinem kahalnym był Jakub Fränkel. Wg S. Gajerskiego (koresp. 2013) w Cieszanowie od czasów austriackich były 3 synagogi, wśród których była synagoga bełska oraz mała i drewniana husiatyńska. Ta obecna - murowana, a raczej jej pozostałość - ruina pochodzi z 1889 r. Do 1900 r. liczebność gminy żydowskiej wzrosła do 2777 osób. Na przełomie XIX i XX w Cieszanów był miasteczkiem powiatowym z liczebną gminą żydowską. Wtedy to syn cadyka z Dynowa - Dawid Halberstam (1818–1893) założył w mieście lokalny ośrodek chasydzki. Po jego śmierci cadykiem, a zarazem rabinem został jego bratanek - Simche Ber Halberstam (zm. w styczniu 1914 r.) syn cadyka z Sieniawy - Ezechiela Szragi H. Każdy z nich był spokrewniony ze słynną dynastią cadyków z Bobowej. Jako ciekawostkę można podać, że na początku XX w. chasydzi z Cieszanowa - ortodoksyjni zwolennicy cadyków z rodu Halberstamów, urządzili na krakowskim Kazimierzu swoją salę modlitewną określaną „Synagogą cieszanowską”. Mieściła się w okazałej kamienicy przy ulicy Miodowej 13. Podczas II wojny światowej i okupacji Krakowa została zdewastowana przez Niemców. Dziś jest to budynek mieszkalny, jeden z wielu na Kazimierzu w Krakowie. W 1910 r. w powiecie cieszanowskim mieszkało 10760 Żydów, co stanowiło 12,5% ogółu mieszkańców, natomiast w samym mieście przed wybuchem I wojny światowej – 1900. Podczas I wojny światowej 11 IX 1914 r. Cieszanów zajęły wojska rosyjskie, które zniszczyły wszystkie sklepy i zakłady żydowskie w mieście. W okresie międzywojennym, w 1921 r. w Cieszanowie żyło 939 Żydów (41,8% ogółu mieszkańców).

Podczas II wojny światowej 12 września 1939 r. Większość Żydów uciekła przed Niemcami z Cieszanowa do pobliskiego Lubaczowa, który znajdował się w sowieckiej strefie okupacyjnej, w mieście pozostało zaledwie kilkadziesiąt. Cieszanów zajęły wojska niemieckie. W pobliżu miasta przebiegała granica niemiecko-sowiecka. W okresie od maja do października 1940 r. Niemcy zakładali sieć przymusowych obozów pracy w Bełżcu, Lipsku, Pławowie, Cieszanowie i Dzikowie Starym,

tj. na ok. 50 km odcinku przy granicy ze Związkiem Sowieckim w celu umieszczenia w nich robotników do budowy umocnień fortyfikacyjnych. Na początku sierpnia do Cieszanowa skierowano z Bełżca kilkudziesięcioosobową grupę [wg A. Potockiego - grupę ok. 50 osobową w pierwszej połowie maja – dop. AS.] do przygotowania obozu. Z powodu braku narzędzi i materiałów nie wykonano zadania a kierownik grupy ledwo uniknął rozstrzelania, został pobity przez komendanta obozu w Bełżcu. Dostarczono narzędzia, słupy i drut. Niemcy nakazali odgrodzić domy wokół bożnicy drutem kolczastym i płotem. 18 sierpnia 1940 r. do obozu przywieziono 3 tys. Żydów (jesienią 1940 r. przetrzymywano tutaj już 3,8 tys.). Ok. 20 sierpnia w bardzo prowizorycznych warunkach niemiecki przymusowy obóz pracy dla Żydów w Cieszanowie zaczął funkcjonować. Oczywiście Niemcom nie chodziło o danie zatrudnienia ale o wyizolowanie Żydów z ich środowisk, rozbięcie ich wspólnot, pozbycie ich wsparcia Polaków i stopniowe wyniszczanie.

Obóz obejmował niewielki teren przylegający do synagogi i wokół niej, z okolicznymi zabudowaniami dzielnicy żydowskiej. Byli tu zwiezieni przez Niemców Żydzi spoza pow. lubaczowskiego, z różnych stron Polski m.in. z Częstochowy, Radomia, Warszawy, Tomaszowa Maz. i Starachowic. Nie było tu Żydów cieszanowskich, bo oni odeszli z Sowietami do strefy okupacyjnej sowieckiej, nim przyszli do Cieszanowa Niemcy. W tworzonym obozie nie było słomy na posłania, żywności, kuchni. Pierwszy posiłek dla skierowanych tu ok. 3 tys. żydowskich robotników – mężczyzn miał być dopiero po czterech dniach. Z głodu z terenu obozu została wyjedzona niemal cała trawa. Bardzo złe warunki mieszkalne, sanitarne i żywieniowe, brak obuwia i odzieży a głównie brak wody i przy tym ciężka praca powodowały wyniszczające choroby. Dla będących w krańcowej depresji osadzonych panowały tu fatalne warunki, najgorsze z grupy bełżeckich obozów pracy.

Przetrzymywani zatrudnieni byli przy budowie fortyfikacji i dróg (do nich w pewnym czasie wykorzystywano też nagrobki - macewy z miejscowego cmentarza żydowskiego). Każdego dnia rano ok. 100 osobowe kolumny czwórkami, z łopatami na ramionach i pod eskortą uzbrojonych nadzorujących Niemców maszerowały przez cieszanowski Rynek i ulicę Mickiewicza. Kierowały się na granicę i pod Gorajec do kopania rowu przeciwczołgowego na ponad 3,5 km odcinku Cieszanów - Gorajec. W drodze kazano śpiewa piosenki szydzące z Polski i z Żydów. Nienadających bity a nawet zabijano. Podobne stałe represje dotyczyły niewydajnie pracujących przy fortyfikacjach, ociągających się z braku sił, jak i niesubordynowanych, słabych i chorych w obozie.

Na terenie tego przymusowego obozu pracy Niemcy zabawiali się np. celowo rzucając w więzionych bagnetem, najeżdżając na nich (na tłum) konno lub motocyklem, nocą strzelając do usiłujących nabrać wody z jedynej na terenie obozu studni. Srogie kary groziły za posiadanie ziemniaków, marchwi, cebuli itp. skrycie oferowanych lub podrzucanych na teren obozu przez miejscową ludność. Wielu zmarło wskutek ciężkiej pracy, głodu i wycieńczenia, wielu Niemcy zastrzelili. Co do skali zgonów wymowne są tu dane podane w Internecie na portalu „Polin – Polsko-żydowskie dziedzictwo”: „*W sierpniu 1940 r. ok. 1000 młodych ludzi z Częstochowy w wieku 18-25 lat zostało wysłane do obozu pracy przymusowej w Cieszanowie (...) Wysłano ich do budowy dróg, tylko troje z nich przeżyło*”.

Adam Szajowski

„*Kresowiak Galicyjski*” pismem Twych stron  
rodzinnych. Twej malej ojczyzny, w której mieszkasz,  
pracujesz, albo w której się urodziłeś i masz tutaj  
krewnych, przyjaciół i znajomych



## Moje obserwacje: 7-2013

**Prezes Jarosław Kaczyński** miał 21.09.2013 mieć spotkania w Jarosławiu i Lubaczowie, bo objeżdża wszystkie powiaty w Polsce. Zachorował. Szkoda, ale nie zupełnie. W Domu Kultury było nas ok. 150-200, osób głównie sympatyków prawicy i ludzi patrzących na Polskę patriotycznie, a nie „ślepych wyborców”. Senator A. Matusiewicz, zagaił i prowadził spotkanie, witając gości i oddając im głos, jak - posła B. Rzońcę i T. Porębę oraz radnych Sejmiku: wice marszałka L. Kuźniara oraz T. Pióro.

Wszyscy goście, wypowiadali się w dziedzinie jaką się zajmuje, niestety krytycznie o aktualnej „władzy”. Wystarczy tylko wymienić wszystkim nam dobrze znane likwidacje: stoczni, kopalni, cukrowni, cementowni, kolei, urzędów pocztowych i posterunków policji czy setek szkół, a już w kolejności

stoją szpitale. Budowane są co prawda autostrady, czy stadiony, itp. - ale za to najdroższe w Europie.

**Dobre wiadomości przekazał** nam mieszkancom powiatu Lubaczów - wice marszałek **Lucjan Kuźniar**: Droga woj. 865 czyli Jarosław - Bełżec będzie przebudowana do standardu jaki jest w i od Bełżca po stronie lubelskiej, do granicy naszego województwa, oraz droga woj. 867 czyli z Sieniawy do Hrebenne, będzie dokończona też do granicy naszego województwa..

W tym punkcie warto odnotować ciekawą, zakrzyknęłą z końca sali filozofię - „nie remontujcie dróg - to młodzież nie będzie miała jak wyjechać za granicę!” Jakaś drobina prawdy w tym jest, kolej zamknięta, a busiki nie wszędzie dojeżdżają - no a na rowerze za granicę wyjechać za chlebem się nie da.

**Złą statystykę finansową** przedstawił T. Poręba: Gdy PiS oddawał władzę całkowity dług Polski wynosił ok. 400 miliardów zł, po 7 latach następnych rządów na dzień dzisiejszy jest już na poziomie 950 miliardów. Mnie wychodzi na to, że E. Gierk był genialnym ekonomistą, bo na to wszystko co zbudował (każdy to zna: stocznie, huty, autostradę Katowice-Warszawa itp.) pożyczył tylko 20 miliardów - **teraz** by zniszczyć czy rozebrać - wydano aż **20 razy więcej**. Muszę uczciwie napisać, że w całym moim życiu nigdzie nie czytałem, ani słyszałem, by w jakimkolwiek innym państwie na ca-

łej ziemi zastosowano taką ekonomię! Ludzie patrzycie a nie widzicie co się dookoła dzieje? **Skąd władza bierze pieniądze?** Ze sprzedaży obligacji - czyli nowe „papiery” sprzedaje by spłacać stare długi, zadłużając Polskę bez przerwy coraz bardziej. Pytanie przyjdzie już wkrótce, skąd wziąć na spłatę gdy nikt nie zechce kupić nowych papierów - bezwartościowych? Pożyczkę można zaciągnąć gdy się ma produkty na sprzedaż, ale gdy się coraz mniej



produkuje a zaciąga nowe coraz większe długi? Nie trzeba być specjalistą, wystarczy wstąpić do pierwszego po drodze banku i zapytać co będzie jak ja nie oddam wam długu? Wiadomo kogo przyślą, a ten jeszcze doliczy opłatę komorniczą. Pisał o tym dawno temu laureat Nagrody Nobla - H. Sienkiewicz w swych nowelach, np. „Za chlebem”.

**Natomiast dr B. Rzońca** zaskoczył nas najgorszą możliwą statystyką - jeżeli aktualna tendencja demograficzna się utrzyma, a nie wróci 2 mil. Polaków, którzy wyjechali za granicę! - to w 2040 roku, będzie nas w Polsce już tylko 30 mil. a w 2090 zaledwie - 16 mil! Jego opinia powinna być rozważana przez nas obywateli z największą uwagą, należy on do bardzo nie licznych polityków, którzy w trakcie pełnienia swych różnych funkcji politycznych w naszym województwie, znalazł czas na napisanie i obronę pracy doktorskiej na Uniwersytecie Jagiellońskim w 2011r z >zarządzania i ekonomii<. Na zdjęciu widzimy go wraz z żoną Anną (stomatolog) i dyplomem...

**EU poseł T. Poręba** poinformował nas, że jego partia ma plany reform i projekty ustaw

jak wyprowadzić Polskę z tej sytuacji - **ale po wygranych wyborach!** Piszący te słowa zadał wtedy pytanie - w jaki sposób chce wygrać wybory? Problem w tym, że nawet jeśli wygra, to kto będzie koalicjantem? Bo na dzień dzisiejszy go nie ma? Natomiast moje prywatne sprawdziany w Bydgoszczy, Łodzi, Katowicach, Lublinie i Rzeszowie mówią stale, że na 51% - nie ma co liczyć! A czas ucieka. Pocięchą jest myśl, że gdyby „Prawica” razem miała taki wynik jak w wyborach uzupełniających do Senatu na Podkarpaciu czyli: 61% + 11% co razem daje 72% - to na pewno jest to nadzieja. Ale jak ją mieć, gdy szykują się pozwy do sądu i oskarżenia moralne trudne do udowodnienia.

**Odpowiedź** była, że cyt. „**będziemy punktować to wszystko co źle robi: PO + PSL**”. Oceniając politycznie taki program - jest on moim zdaniem krótkowzroczny. Na dłuższą metę trzeba koniecznie mieć swój własny, przemyślany i chociaż częściowo sprawdzony program=metodę jak operować!

**Osobiście oceniam ludzi po tym co robią i już zrobili dobrego dla Ojczyzny** - a nie po tym, że dużo chcą zrobić, tylko 6 razy im nie z tego nie wyszło, bo mają dobrze nam wszystkim znane z dawnych lat - „*trudności obiektywne*...”

**Kończąc** moją relację, pragnę każdego Czytającego te słowa poinformować, że prezes J. Kaczyński na pewno za kilka tygodni do Jarosławia i Lubaczowa przyjedzie. Natomiast my Obywatele, powinniśmy czuć się w obowiązku, by przyjść jeszcze liczniej na takie spotkanie i być aktywni w zadawaniu krótkich ale konkretnych pytań, i tak powinno być w całej Polsce... a nie tylko w Lubaczowie.

**Niestety** spotkanie skończyło się bez jakiegokolwiek wezwania do...

*Pozdrawiam - Jan Zuchowski dr n med.*

## Podziękowanie

Krzysztofowi Szawarze, Radzie Miejskiej w Narolu, doc. dr Markowi Wiśniewskiemu, Nadleśniczemu Nadleśnictwa Narol Panu mgr Robertowi Stankiewiczowi, doktorowi Stanisławowi Szeremecie, Pocztom Sztandarowym OSP Narol, Lipsko i Płazów oraz wszystkim gościom, którzy zaszczylili swoją obecnością naszą uroczystość.

Osobne podziękowania składam księżom: Dziekanowi Andrzejowi Stopyrze, Dziekanowi Józefowi Dudkowi, Proboszczowi Parafii Lipsko Julianowi Leńczukowi, Wikaremu Tomaszowi Szademu, oraz chórowi z Lipska za przygotowanie i oprawę

mszy świętej w naszym kościele parafialnym w Lipsku.

Dziękuję również Kole Gospodyń w Lipsku za przygotowanie smacznych potraw oraz strażakom OSP w Lipsku za pomoc w przygotowaniach do tej uroczystości oraz wydawanie darmowych posiłków uczestnikom uroczystości.

Z poważaniem

Sołtys Lipska  
Antoni Steczkiewicz

W imieniu organizatorów i mieszkańców Lipska chciałbym serdecznie podziękować wszystkim za udział w obchodach 400 - lecia nadania praw miejskich dla naszej miejscowości, która istnieje od 1585 roku. Szczególne podziękowania pragnę skierować do Pana prof. Józefa Waniurskiego, za otrzymany prezent dla Izby Pamięci w postaci kapliczki przenośnej, do prof. Henryka Gminterka i prof. Zygmunta Kubraka, za napisanie książki o dziejach Lipska w latach 1613 do chwili obecnej, Burmistrzowi MiG Narol Panu mgr Stanisławowi Wosiowi, Przewodniczącemu Rady Miejskiej w Narolu Panu



## Wielkie strażackie granie w Cieszanowie

1 września br. w Cieszanowie odbył się VIII Wojewódzki Przegląd Strażackich Orkiestr Dętych OSP. Organizatorem tej imprezy muzycznej był Zarząd Oddziału Wojewódzkiego Związku Ochotniczych Straży Pożarnych Rzeczypospolitej Polski w Rzeszowie przy wsparciu finansowym Marszałka Województwa podkarpackiego i organizacyjnym Burmistrza Miasta i Gminy. Praktycznie organizatorem był dyr. Biura Terenowego ZOSP w Przemysłu druh Adam Szumelda, który w tych sprawach jest niedoścignionym mistrzem.

Muzyka zawsze towarzyszyła ochotnikom strażakom. Zaczęło się od trąbki, której różne tony były umownymi sygnałami do działań organizacyjnych i ratowniczych straży ogniowych. W Podkarpackiem działają 63 orkiestry strażackie skupione w środkowej i południowej części naszego województwa. W powiecie lubaczowskim nie ma orkiestr strażackich, chociaż gminna orkiestra z Cieszanowa okazjonalnie ubiera munduru strażackie.



Przyjechali profesjonalści, niektórzy z nich z powodzeniem mogliby grać w filharmoniach. W Cieszanowie zaprezentowały się orkiestry z następujących OSP: Besko, Brzozów, Gać, Husów, Głogów Małopolski, Jaćmierz (młodzieżowa), Ropczyce, Tryńcza (młodzieżowa), Zarszyn, Zarzecze.

Zarząd Oddziału potraktował tę imprezę priorytetowo o czym świadczy uczestnictwo druhów pełniących najważniejsze funkcje w Zarządzie Głównym jak i Wojewódzkim: Janusz Konieczny – wiceprezes Zarządu Głównego ZOSP RP a zarazem prezes Zarządu Oddziału Wojewódzkiego, członkowie Zarządu Głównego: Wiesław Kubicki i Leszek Padwiński, sekretarz Zarządu Wojew. w Rzeszowie Mieczysław Kot. W świącie muzycznym uczestniczyli też członkowie Oddziałów: Powiatowego w Lubaczowie i M/G w Cieszanowie. Obecny był również druh Stanisław Zajac długoletni członek władz centralnych i wojewódzkich Związku. Komendę Wojewódzką Państwowej Straży Pożarnej w Rzeszowie reprezentował z-ca Komendanta starszy brygadier Roman Petrykowski nasz krajan i opiekun tutejszych ochotników strażaków. Każda orkiestra miała do dyspozycji 20 minut na reprezentowanie swojego repertuaru. Popisy orkiestr oceniało Jury, które pracuje od lat w niezmiennym składzie: przewodniczący- Tadeusz Dobrowolski, wykładowca Archidiecezjalnego Instytutu Muzyki Sakralnej, ks. prałat dr Mieczysław Gniady, Stefan Żuk kpt rezerwy kapelmistrz orkiestry reprezentacyjnej WOP i Straży Granicznej w Nowym Sączu.

Deszcz przeszkodził w odbyciu musztry paradowej z udziałem mażorettek. Wystąpiły jedynie dziewczęta i orkiestra z Jaćmierza.

Jury uznało, że w tym dniu najwyższy kunszt muzyczny prezentowały orkiestry w kolejności: Ropczyce, Jaćmierz, Brzozów i Gać. Komisja sędziowska wyróżniła najlepszego dyrygenta, tamburmajora, wokalistę i instrumentalistę. Prezes, druh Janusz Konieczny w asyście władz związkowych i samorządowych wręczył zwycięzcom przeglądu cenne nagrody. Każdy kapelmistrz pamiątkowy medal i statuetkę. Mieszkańcy Gminy mieli pretensje do miejscowych organizatorów, że tak duża i wspaniała impreza muzyczna nie była rozpropagowana.

Edward Dziadula

## Jesteśmy – Pamiętamy

### 74. rocznica śmierci gen. bryg. Józefa Kustronia

Oleszyckie Stowarzyszenie „Czas na pomoc” od ponad trzech lat podejmuje szereg działań na rzecz rozwoju kultury i sportu, upowszechniania wiedzy historycznej związanej z regionem. Tylko w ostatnim czasie było organizatorem „III Marszu Pamięci”, poświęconego pamięci wywiezionych w czasie II wojny światowej mieszkańców nie istniejącej już dziś wioski Miłków na Bassarabie. Zorganizowało I Minimaraton „Śladami Księcia Józefa Sapiehy”. 16 września br. było organizatorem „I Wyścigu Rowerowego” pamięci uczestników „bitwy pod Oleszycami” we wrześniu 1939 r., prelekcji Adama Łazara o gen. bryg. Józefie Kustronii i koncertu piosenek patriotyczno – żołnierskich w wykonaniu zespołu „Jedna chwila” z Klubu 21. Brygady Strzelców Podhalańskich z Rzeszowa. Tym trzem imprezom nadano wspólny tytuł: „Jesteśmy – Pamiętamy”.

W godzinach popołudniowych 16 września ok. 70 uczestników stanęło na starcie wyścigu rowerowego z startem i metą w leśniczówce Zabiała. Wyścig zorganizowano w dwóch kategoriach: uczniowie gimnazjum (dziewczęta i chłopcy) oraz open (kobiety i mężczyźni). Zawodnicy startowali indywidualnie w odstępach 30. sekundowych na trasę 12 km. O zwycięstwie decydował uzyskany czas na mecie. W kategorii gimnazjum - dziewczęta wygrała Kinga Nowicka przed Joanną Mulińską i Natalią Wacnik, a w grupie chłopców: Patryk Lichacz przed Sebastianem Sobczyszynem i Michałem Dorotą. W kategorii open (dorośli) najszybciej jechała rowerem Dorota Kuraszyńska, a za nią była Bożena Kopeć i Danuta Lis. Z szybkością 35 km na godzinę jechał Przemysław Górecki i wygrał wyścig. Kolejne miejsca zajęli – Huber Lautenszleger i Mateusz Komenda.

Organizatorzy zwycięzcom wręczyli rzeczowe nagrody. Mając doświadczenie z ubiegłego roku, kiedy to Stowarzyszenie „Czas na pomoc” zorganizowało „Tygiel kultur”, a więc dni kultury ukraińskiej, żydowskiej i polskiej, mieszkańcy Oleszyc licznie przybyli w godzinach wieczornych 16 września br. do nowo otwartego miejsko – gminnego ośrodka kultury, których powitała wiceprezes Stowarzyszenia Maria Lechowicz. Na sali widowiskowej historyk Adam Łazarz zebranych przybliżył sylwetkę gen. bryg. Józefa Kustronia. (Szerszy biogram generała można znaleźć w książkach Adama Łazara i dr. Zygmunta Kubraka pt. „Generał brygady Józef Kustron”).



Po prelekcji scenę opanował zespół „Jedna chwila” działający przy Klubie Wojskowym 21. Brygady Strzelców Podhalańskich w Rzeszowie. Ta kobieca formacja, prowadzona przez nauczycielkę śpiewu i instruktorkę Ewę Jaworską – Pawełek, dała piękny koncert piosenek żołnierskich i patriotycznych. Gościnie z zespołem zaśpiewała mieszkanka Oleszyc, niewidoma Małgorzata Samagalska. „Zespół „Jedna chwila” ma na swoim koncie ponad 300 nagród za osiągnięcia wokalne i za promocję Rzeszowa poza granicami kraju. W Oleszycach swoim koncertem zdobył nagrodę publiczności.

Aam Łazar

Na zdjęciach występ wokalistek z zespołu „Jedna chwila”.



I wojna światowa. Cieszanowskie lotnisko (4)

## Zapisano w Oleszycach

Załogi lotniczej kompanii Flik. 8. startujące w dwóch lotach z 29 VIII 1914 r. wykryły dwie rosyjskie dywizje piechoty w marszu z Kryłowa (ok. 16 km na pld. od Hrubieszowa) oraz silną kolumnę pod Turobinem i jednostkę artylerii w Cześnikach. W trzecim locie jednej z załóg, wraz z pilotem oberleutnantem Arturem Böhmem wystartował oficer sztabu generalnego hauptmann Oskar Rossmann. W swojej książce Konrad Leppa napisał o tym następująco: „*Ponieważ obserwator - zwiadowca, który tego ranka miał udać się [samolotem] w kierunku Kryłów – Hrubieszów na rozpoznanie, poczuł się źle, na jego miejsce wstąpił się dobrowolnie kapitan Rossmann, który w dowództwie rozdzielał - dysponował rozkazami, tą decyzję podjął na własne życzenie.*” [K. Leppa, *Die Schlacht...*, s. 199] Cztery lot rozpoznawczy kolejną załoga ww. Flik. wykonała w rejon Zamość-Grabowiec stwierdzając że jest wolny od wroga. Spośród startujących tego dnia na zwiad czterech załóg Flik. 8., nie pierwszy, drugi czy czwarty ale właśnie trzeci lot (jak „do trzech razy sztuka”) okazał się pechowy. Samolot wystartował z lotniska polowego zlokalizowanego pod Cieszanowem i miał udać się w kierunku linii frontu wojsk austro-węgierskich z Rosjanami a więc na kierunek pñ.-wsch. (Narol i dalej Tomaszów - Kryłów - Hrubieszów) tj. na kierunek rekomendowany Rossmannowi przez d-cę 4. Armii - M. Auffenberga. Zaraz po starcie doszło do awarii silnika i podczas próby awaryjnego lądowania samolot runął na ziemię. Obaj lotnicy zginęli. K. Leppa napisał: „*29 sierpnia ranniem dowództwo armii doznało wielkiej straty. (...) „Już podczas wznoszenia się do lotu samolot spadł, przy czym Rossmann został ciężko ranny i wkrótce zmarł.*”

*Dowództwo armii straciło dzielnego, generalnego sztabowego oficera lotnictwa, a tym samym oddział lotnictwa troskliwego dowódcę.*” [Ibid.]

Pięć minut po starcie i wydarzeniu meldunek o wypadku dotarł także na lotnisko w Tomaszowie. Prawdopodobnie zdecydowano nie rozpraszać katastrofą prac znajdującego się tam sztabu wojsk uwikłanych na odległym ok. 20 km od Tomaszowa froncie w ciężkie działania bojowe piechoty i lotnictwa. Trwał właśnie wielodniowy bój pod Komarowem c. k. 4. Armii z rosyjską 5. Armią. Postanowiono upamiętnienie wykonać nie w Tomaszowie gdzie było nowe miejsce przenoszonej z Cieszanowa bazy Flik. 8. i sztab, i nie w Narolu gdzie znajdowało się dowództwo armii, a na dalszym od frontu lotnisku - pod Cieszanowem gdzie do niedawna kompania lotnicza Flik. 8. wspólnie z Flik. 10. miała swoją bazę.

Zapewne brano pod uwagę możliwość cofania się frontu, co potem miało miejsce. Wojska austro-węgierskie choć odniosły sukces w bitwie pod Komarowem, zmuszone były potem wycofać się i 11 IX Rosjanie zajęli Cieszanów. Zatem na upamiętnienie tego tragicznego wydarzenia stacjonujący jeszcze w podcieszanowskiej bazie lotnicy Flik. 10. nie mieli wiele czasu. Wypadek zdarzył się 29 VIII a już 5 IX Flik. 10. miała Cieszanów opuścić. Stąd też godnym upamiętnieniem tego wydarzenia mogła zająć się jedynie najdłużej stacjonujące pod Cieszanowem załogi Flik. 10. Tłumaczy to również fakt, że wzmianka o tym znalazła się w książce C. Klemmer w relacji Franza Pachleitnera, żołnierza i fotografa zarazem właśnie z tejże 10. lotniczej kompanii. [Na zał. fot. ze zb. Franciszka Ważnego - Pomnik Lotnika, Czereśnie, zima 1956 r.; od lewej: Helena Łabisz, Władysław Adamek Gołąbek i Janina Dziadula Kossak /wg: E. Dziadula, *Słodkie Czereśnie*, s. 11/]

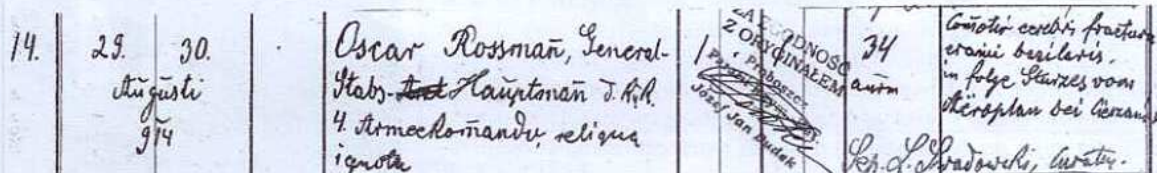
Jeszcze jednej miejscowości z tych stron dotyczyło to wydarzenie sprzed niemal stu lat a mianowicie - Oleszyc. Nazwy „Oleszyce” użył płk Soos, który w swoim meldunku do dowództwa zaznaczył, że „*Hptm. Rossmann zmarł na miejscu, ciało bohatera wystawione zostało w kościele w Oleszycach.*” [A. Olejko, *Karpacka wojna...*, s. 70]

Dziwi fakt, że trumna nie została wystawiona w pobliskim kościele w Cieszanowie skoro tu było lotnisko, ale w odległych o ok. 10 km Oleszycach gdzie takowego nie było... Czy cieszanowski kościół mógł już w tym okresie być zniszczony? Wydaje mi się że nie, bo wojska austriackie rozpoczęły odwrót dopiero po bitwie pod Komarowem i Zamościem. Dopiero 9 IX 1914 r. Austriacy przewidując przeciwnatarcie Rosjan i bój, nakazali mieszkańcom Cieszanowa uciekać z miasta. Jedni udawali się na Folwarki i do Dachnowa, inni do Niemstowa, wiele rodzin uciekło „za San” do powiatu jarosławskiego. 10 IX Rosjanie zajęli Chotyłub, a 11-go IX Cieszanów. Opis tych wydarzeń (wkroczenie Rosjan) odnajdujemy we wierszu „*Wspomnienia z I-szej wojny światowej 1914-1918 r.*” autorstwa Cieszanowianina, Bolesława Strzeleckiego: „*Z rana do miasta wkroczyli Rosjanie. Sotnia Kozaków szła na rozpoznanie. Potem na przelaj (rozwalisz ploty) wtargnął do miasta cały pułk piechoty.*” To sytuacja z 11 IX a 12 IX 1914 r. Rosjanie spalili Cieszanów (okupowali miasto do 18 VI 1915 r., po wycofaniu się - 19 VI od rosyjskiego ostrzału poważnie ucierpiał kościół. O fatalnym stanie kościoła i zniszczeniach wojennych zastanych przez mieszkańców powracających potem z ucieczki do spalonego Cieszanowa świadczy zachowany fragment brudnopisu listu 18-letniej wówczas Franciszki Szajowskiej (po mężu Ciećkiewicz, starszej siostry mego ojca) pisanego do koleżanki - Stefanii Warszawskiej. „*Kochana Stefciu! (...) Cieszanów zniszczony do niepoznania. Rynek cały spalony, ulica Żukowska prawie cała, na ulicy Żukowskiej zaledwie kilka domy stoi, Dworska wypalona od rynku do Ciepłego, Dachnowska także kawalek, Cerkiewna cała a*

*kościół zniszczony zupełnie, tak że nabożeństwa odprawia się na podwórzu kościelnym.*” To sytuacja już późniejsza, ale dlaczego nie można było przewieźć zwłok lotników do kościoła w Cieszanowie na przelomie VIII/IX 1914 r. gdy kościół był nietknięty? Czy obawiano się zbliżania się frontu? A może ówczesny cieszanowski proboszcz ksiądz Czesław Masny wcześniej opuścił probostwo i nie miał kto sprawować posługi?

Wiedząc z materiałów źródłowych, że ciało lotnika zostało wówczas wystawione w Oleszycach (a nie w Cieszanowie), trop poszukiwań poprowadził tam właśnie. Nie mogąc samemu, poprosiłem Pana Edwarda Dziadulę z Cieszanowa, który dzięki uprzejmości księdza proboszcza Parafii Oleszyce Józefa Jana Dudka pozyskał na użytek tego artykułu (i objawienia prawdy historycznej) zapis z parafialnej „*Księgi zgonów*”. [fragm. zapisu w zał.]

Wiedząc z materiałów źródłowych, że ciało lotnika zostało wówczas wystawione w Oleszycach (a nie w Cieszanowie), trop poszukiwań poprowadził tam właśnie. Nie mogąc samemu, poprosiłem Pana Edwarda Dziadulę z Cieszanowa, który dzięki uprzejmości księdza proboszcza Parafii Oleszyce Józefa Jana Dudka pozyskał na użytek tego artykułu (i objawienia prawdy historycznej) zapis z parafialnej „*Księgi zgonów*”. [fragm. zapisu w zał.]



Moje tłumaczenie ww. tekstu jest następujące: „Poz. 14; Zmarł (zginął) 29 sierpnia 1914 r.; Pochówek (pogrzeb) 30 sierpnia 1914; Oskar Rossmann, kapitan sztabu generalnego I.R.R. (Infanterie Reserve Regiment /tłum.: Rezerwowy Pułk Piechoty/) dowództwa 4. Armii, więcej danych brak; Lat 34, Stłuczenie mózgu wskutek upadku (rozbiicia) aeroplanu pod Cieszanowem. [ksiądz] Ludwik Swadowski [1901-1924 - dop. AS.], opiekun parafii.”

Adam Szajowski



## Benefis Barbary Thieme

Mam 73 lata. Znam Lubaczów od dzieciństwa. Nie pamiętam, by ktoś w tym mieście świętował benefis. 31 sierpnia br. w Miejskim Domu Kultury był chyba pierwszy. Benefisantką była Barbara Thieme, założycielka teatru „Magapar”. Wspólnie świętowaliśmy 30-lecie ich działalności. - Tradycje teatralne na rubieżach Polski są ogromne. Pamiętam lubaczowski teatr prowadzony przez Waleriana Sołgę i poetycką Czesławę Manasterskiej. W zupełnie innym czasie historycznym i artystycznym spotykamy się z teatrem Barbary Thieme. Prowa-



dzi ona teatr poszukujący. Jest kontynuatorką myśli Grotowskiego, Kantora, Szajny. Benefis związany z twórcą sztuki jest dziś trochę zapomniany. Zaproponowaliśmy go Barbarze Thieme. Naszą propozycję przyjęła z satysfakcją, stąd to nasze dzisiejsze spotkanie. - mówił były dyrektor Estrady Rzeszowskiej, a dziś prezes Oddziału Okręgowego Towarzystwa Kultury Teatralnej w Rzeszowie - Dariusz Dubiel.

Spotkanie poprowadził Wiesław Bek. Przypomnił, że Barbara Thieme ze swoim „Magaparem” wystartowała z tego małego miasteczka Lubaczowa 30 lat temu i pokazała swoje spektakle w Warszawie, Krakowie,

Katowicach, Poznaniu, Lublinie, Kielcach, Rzeszowie, Olsztynie, Przemyślu, Jarosławiu. Wszystkie premiery odbyły się w rodzinnym Lubaczowie. A potem wyruszyła na podbój świata. Teatr Barbary „Magapar” występował na festiwalach w Szwajcarii, Francji, Danii, Anglii, Austrii, Niemczech, Słowacji, Portugalii, na Ukrainie, Węgrzech, w Kanadzie, Turcji, USA (dwukrotnie), Tunezji, uczestniczył w osobistej Mszy św. Ojca Świętego Jana Pawła II i w spotkaniu z Nim w Castel Gandolfo. Uczestnikom benefisu aktorzy Teatru Światła „Magapar” przedstawili spektakl pt. „Droga”. Laudację na cześć benefisantki wygłosiła burmistrz Lubaczowa Maria Magoń. - Lubaczowianka z urodzenia i wyboru Barbara Thieme z domu Gutowska uczęszczała do Szkoły Podstawowej nr 2 i Liceum Ogólnokształcącego, a potem studiowała na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, kierunek filologia polska. Ukończyła również podyplomowe studia teatru i filmu na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Była też stypendystką Instytutu Kultury i Nauki Janineum - Wiedeń.

Podjęła pracę jako nauczycielka języka polskiego w SP nr 2 w Lubaczowie. Jej pasją od dzieciństwa był teatr. Jako dziewczynka odgrywała różne role na strychu dziadków. W 1983 r. dojrzał w niej pomysł wraz z grupą zdolnej młodzieży, gotowej do współpracy, stworzenia teatru. I go stworzyła. - mówiła koleżanka z pracy, też polonistka Maria Magoń. Zwracając się do jubilatki powiedziała: - Dziękuję Ci za 30 lat pasji, za nadzieję, którą odnajdujemy w spektaklach, za potwierdzenie, że warto być dobrym, bo ono zawsze zwycięża, że warto kochać ludzi, bo oni są nam potrzebni. I zanuciła: „30 lat minęła jak jeden dzień, na drugie tyle przygotuj się”. Widownia jednak głośniejsze śpiewała tradycyjne „Sto lat”. - „Magapar” jest teatrem autorskim, co w wypadku teatru wizualnego nie zdarza się często. Jest ambasadorem kultury polskiej za granicą. Barbara Thieme zajmuje się w nim reżyserią, scenografią, choreografią, jest autorką scenariuszy, dobiera muzykę i planuje ustawienie świateł do danego spektaklu. Jest menadżerem, sama załatwia wszelkie formalności związane z wyjazdem za

granicę. Poszukuje sama sponsorów. O wyjątkowości tego teatru, jego kreatorce i „duszy” świadczy i to, że najtrudniejsze nawet problemy, sprawy nurtujące ludzi, potrafi pokazać pięknym i sugestywnym językiem, jakim jest światło, muzyka i mowa ciała aktorów.

Nasze Stowarzyszenie pomaga jej w pozyskiwaniu pieniędzy na wyjazdy zagranicę. - powiedział Marek Małecki, prezes Stowarzyszenia Rozwoju Ziemi Lubaczowskiej, informując przy okazji, że na ich wniosek Marszałek Województwa Podkarpackiego przyznał benefisantce nagrodę. Uczynił to także Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego na wniosek Towarzystwa Kultury Teatralnej z Rzeszowa. Do Barbary Thieme z okazji jubileuszu napłynęły także listy. Kard. Marian Jaworski napisał: „Dziękuję bardzo za zaproszenie na benefis jubileuszowy teatru Magapar” z okazji 30-lecia jego istnienia. Już teraz gratuluję tej uroczystości. Pani Barbarze Thieme i teatrowi „Magapar” życzę dalszego rozwoju i wytrwałości w szerzeniu kultury piękna.”

Upominki i kwiaty wręczyli aktorzy teatru „Arki Lwowskiej” na czele z ks. kan. Józefem Dudkiem z życzeniem: „Ambasadorze Polski i Lubaczowa, podróżuj dalej, a „Magapar” niech tworzy w tym minionym i nowym pokoleniu jedną rodzinę kultury” oraz z gratulacjami pośpieszyli pracownicy Miejskiego Domu Kultury z dyrektorem Andrzejem Kindratem. Niezwykle ciepłe, czasem i humorystyczne, były wypowiedzi aktorów teatru „Magapar” i to z różnych okresów jego działalności.

Wzruszona i zadowolona jubilatka Barbara Thieme powiedziała: - Ja się czuję taką artystyczną matką. Jestem dumna, że moi wychowankowie mają taką ogromną wrażliwość pod wpływem zajęć teatralnych. Cieszę się, że tak pięknie potrafią mówić o teatrze, mają tak wiele emocji i są pełni ciepła, sympatyczni, mili. Gdybym miała dzieci, to byłyby właśnie takie. A po benefisie ustawiła się kolejka wielu osób z kwiatami, by złożyć osobiste życzenia benefisantce.

Adam Łazar

## 69 rocznica mordu mieszkańców Nowin Horynieckich

18 sierpnia 1944r. minęła 69 rocznica mordu dokonanego na mieszkańcach Nowinach Horynieckich przez nacjonalistów ukraińskich (OUN) z band UPA kurenia Żelazniaka. Tej nocy bojówki podpaliły wieś i zamordowały 13 Polaków w tym kilka kobiet i troje dzieci w wieku 8,9 i 10 lat. A 6 mieszkańców tej wsi zginęło bez wieści. Po sierpniowej tragedii Polacy opuścili rodzinną wieś, powracając do niej dopiero w 1948r., część osób zamieszkała w Piastowie oraz Młodowie. Obok jednego z krzyży dla upamiętnienia męczeńskiej śmierci mieszkańców Nowin, Stowarzyszenie Spadkobierców Polskich Kom- batantów II Wojny Światowej Koło Gminne w Horyńcu Zdroju w 2008r. postawiło pomnik wraz z tablicą pomordowanych mieszkańców.

W 69 rocznicę 18 sierpnia w Nowinach Horynieckich odbyło się uroczyste spotkanie patriotyczno-religijne. W miejscowej świątyni wręczono odznaczenia. Prze-

wodniczący Związku Strzeleckiego Okręgu Lubaczowskiego ppłk Tomasz Kantor, prezes Okręgu Śląskiego Związku Kom- batantów RP i BWP kpt Leszek Snitko oraz prezes Okręgu Lubaczowskiego Stowarzyszenia Polskich Kom- batantów II Wojny Światowej Tadeusz Antonik uhonorowali Krzyżem Czynu Zbrojnego Polskiej Samoobrony na Kresach Wschodnich II RP n/w osoby: Ryszarda Urbana - wójta Gminy Horyniec Zdrój, Marka Janczurę - nauczyciela Gimnazjum w Horyńcu Zdroju, ppłk. w st. spocz. Wiesława Wojtowicza - prezesa Południowo-Roztoczańskiego Koła Gminnego w Horyńcu Zdroju Stowarzyszenia Spadkobierców Polskich Kom- batantów II Wojny Światowej.

Pośmiertnie odznaczono Filipa Sopotę - byłego żołnierza WP, który walczył z bandami UPA, odznaczenie odebrał wnuczek Daniel Ośmiałowski - obecnie żołnierz za-

wodowy Wojska Polskiego. Krzyżem Czynu Frontowego I i II Armii Wojska Polskiego uhonorowany został: ppłk. Ireneusz Merta - dowódca Jednostki Wojskowej 4829. W imieniu odznaczonych podziękowania złożył ppłk. Ireneusz Merta.

Płk. Wiesław Wojtowicz podziękował zaproszonym gościom, członkom Stowarzyszenia oraz plutonowi strzelców za udział w uroczystości, popularyzowaniu i utrwalaniu pamięci o ludzkości i ich czynach w walce o niepodległość Polski. W dalszej części uroczystości udano się przed tablicę poświęconą pomordowanym mieszkańcom Nowin. Tu po odegraniu hymnu państwowego, okolicznościowych przemówieniach, modlitwie w intencji poległych nastąpiło uroczyste złożenie kwiatów a w kaplicy leśnej w Nowinach odbyła się uroczysta msza święta w intencji pomordowanych mieszkańców Nowin Horynieckich.

Wiesław Wojtowicz



## Barwne dzieje budynku biblioteki w Cieszanowie (1)

Dziewiętnastowieczny piętrowy budynek przy ulicy T. Kościuszki w Cieszanowie, tuż za Centrum Kultury i Sportu niedysiejszym historycznym już „Sokołem”, pełnił różne funkcje od początku swego istnienia. Nie mogłam się dowiedzieć kiedy dokładnie i w jakim celu go zbudowano. W czasie powstania styczniowego 1863/4 po bitwie pod Kobylanką i innych potyczkach z wojskami rosyjskimi, powstał w jego salach na parterze szpital polowy. Potwierdzeniem tego faktu była zamieszczona w latach chyba sześćdziesiątych XX wieku w czasopiśmie „Zdrowie” reprodukcja litografii przedstawiającej salę szpitala z rannymi.



Podpis pod reprodukcją „Szpital powstańczy w Cieszanowie” oraz na odwrocie napis: „Ze zbiorów Luwru”. Prawdopodobnie litografia została stworzona na emigracji po upadku powstania. Zachowałam tę reprodukcję na pamiątkę ale stwierdzam z wielkim żalem, że zaginęła mi ona. Po I wojnie światowej w budynku tym działała „biedna kuchnia” dla ludności bo miasto było częściowo spalone i panowała powojenna nędza. Ludzie chorowali na tyfus, hiszpankę i cholere. W latach 1925/32 funkcjonowało tam Seminarium Nauczycielskie, które kształciło młodzież z dość szerokiego kręgu województwa lwowskiego i miało dobry poziom nauczania. Uczono nawet artystycznego tkania kilimów.

Przy seminarium utworzono tak zwaną freblówkę tj dwie klasy szkoły podstawowej jako klasy ćwiczebne dla uczniów seminarium. Do freblówki uczęszczała moja młodsza kuzynka, której zazdrościłam tego „wyróżnienia”. Wydawało mi się, że freblówka to lepsza szkoła od mojej. Tam seminarzystki miały z dziećmi lekcje, bawiły się z nimi, śpiewały, tańczyły, a w zwykłej szkole było nudno.

Po likwidacji seminarium nauczycielskiego ks. proboszcz Węgrzyniak sprowadził kilka zakonnic, które na parterze od frontu zajęły kilka sal. W jednej z nich urządziły ochronkę, czyli rodzaj przedszkola dla małych dzieci. W innej sali odbywały się kursy gotowania oraz kursy robót ręcznych, tj. wyszywania, haftów oraz robótek dziewiarskich, szydełkowych i na drutach. Jedną z sal na parterze zajmowała organizacja „Strzelec”. Na piętrze kilka frontowych pokoi, będących dawnym mieszkaniem dyrektora seminarium, przeznaczono na Urząd Miejski. Obok pokoi biurowych w obszernej sali mieściła się Biblioteka Publiczna. Nie pamiętam kto prowadził bibliotekę. Na wielu książkach widniały okrągłe pieczęcie. Waham się czy były z napisem „Towarzystwo Szkoły Ludowej” czy też „Biblioteka Miejska w Cieszanowie” lub innym napisem.

1 września wybuchła wojna. Fale uciekinierów przechodziły przez miasto. 7 września spadły na Cieszanów bomby. 12 września wkroczyli Niemcy. 20 września skapitulowała pod Cieszanowem dywizja generała Monda. Przez moją ulicę Mickiewicza szły pod eskortą Niemców rozbrojone oddziały polskie. W odkrytym aucie oficerowie niemieccy więzli generała Monda. Samochód jechał powoli. Generał Mond stał przyjeżdżając obok idących do niewoli żołnierzy i im salutował. Z rodzicami stałam przy furtce patrząc na to z przerażeniem, grozą w rozpacz i upokorzeniu. Runęło całe nasze życie, zwłaszcza nas młodych, których uczono w szkołach buńczuczności patriotyzmu. Część jeńców poszła dalej a część z nich Niemcy rozlokowali na razie w „Sokołe” i sąsiednim budynku gminy nr 5.

Janina Szajowska

cd. w następnym numerze

## „Październik”

Wszystkie ranki października  
Z pól i z łąk wszystko znika  
Mawiał mój ojciec Wincenty.  
Moja mama Teofila  
Kręciła ręką jak żarnem  
Gdy się w młynie miele zboże  
Mówiąc, Wiek masz jak w raju  
Zawieziesz zboże do młyna  
Brzyskiego na nową mąkę  
Upiekę z niej chleby smaczne.  
Chleby piekła na zakwasie  
Rosły na drożdżach ogromne  
W domu rodzinnym, w piecu  
Na liściach kapusty, smaczny  
Dla mnie najsmaczniejszy w świecie.  
Była jesień, pora zbiorów  
Zbóż, ziemniaków i kapusty.  
Odlotu ptaków, żurawi  
Na które patrzyłem z tęsknotą  
Bocianów, jak odlatają  
W dalekie kraje nieznane  
Z zazdrością młodego chłopca  
I były złotoczerwone  
Jesienne zachody słońca  
Babie lato, zamyślenia  
Że życie szybko ucieka.  
Orzeszki są smaczne i miód  
Jarzębiny, astry białe  
W kolorach skąpane w sadzie  
Ale to wszystko przemija.  
Dojrzałe grona na wino  
Księżycowe srebro w nocy  
Śpiące wrony, sowy budzi.  
Dojrzałe głogi, derenie  
Dynie do straszenia dzieci  
W listopadzie święto smutku.  
Wciąga do zabawy ona  
Dyżurująca ta biała  
Z kosą.. wszechobecna dama  
Budzę się ze snu jesiennego.  
Z sennych marzeń października  
Powraca moja świadomość.  
Jesień, jesień też przemienie  
Przyjdzie zima, mroźna biała  
Zła zima, po tej jesieni  
Jesieni mojego życia.



Adam Wolańczyk  
13 września Dolny Śląsk





**15 sierpnia**

W Majdanie Lipowieckim Zenon B. w stanie nietrzeźwym, pomimo zakazu, kierował samochodem Ford.

**17 sierpnia**

W Lubaczowie Ryszard B. z Płazowa w stanie nietrzeźwym kierował samochodem Peugeot.

**18 sierpnia**

Z Lubaczowa Zdzisław P. samochodem Fiat Brawo w stanie nietrzeźwym przybył do Oleszyc.

**19 sierpnia**

W Nowej Grobli Ireneusz I. w stanie nietrzeźwym kierował motocyklem Yamaha.

**20 sierpnia**

W Wielkich Oczach Rafał O. w stanie nietrzeźwym podróżował rowerem.

**22 sierpnia**

W Cieszanowie Jacek P. ze Staszowa posiadał 1,5 g marihuany.

W Cieszanowie Dawid G. z Rudy Różanieckiej w stanie nietrzeźwym podróżował motorowerem.

**24 sierpnia**

W Cieszanowie podczas Rock Festiwal Mateusz O. z Chelma posiadał 4,5 g suszu marihuany.

W Cieszanowie Andrzej J. mimo zakazu i w stanie nietrzeźwym kierował samochodem Ford Mondeo.

W Łukawcu Adam G. w stanie nietrzeźwym podróżował rowerem.

**25 sierpnia**

W Nowym Lublińcu Krzysztof D. w stanie nietrzeźwym kierował samochodem.

**26 sierpnia**

W Lisich Jamach Mateusz G. z Dąbrowej w stanie nietrzeźwym kierował samochodem VW Passat.

**28 sierpnia**

W Baszni Dolnej pomimo zakazu Ryszard W. ze wsi Tymce w stanie nietrzeźwym podróżował rowerem. W tej miejscowości będąc po wódce na rower wsiadł również Tadeusz Z. 29 sierpień

W Cewkowie Mirosław L. w stanie nietrzeźwym wyruszył rowerem na przejażdżkę.

**30 sierpnia**

W Krowicy Samej Kazimierz R. w stanie nietrzeźwym podróżował motorowerem.

W Rudzie Różanieckiej Krzysztof P. z Cieszanowa w stanie nietrzeźwym kierował ciągnikiem Ursus.

**31 sierpnia**

Policjanci z wydziału kryminalnego lubaczowskiej komendy postanowili sprawdzić informację dotyczącą przemytu papierosów. Podejrzenia padły na budynek stodoły usytuowanej na peryferiach Lubaczowa, w której to miała znajdować się kontrabanda. Funkcjonariusze zastali tam pojazd terenowy, na ukraińskich tablicach rejestracyjnych oraz mężczyznę, który demonstrował koła w samochodzie. W oponach funkcjonariusze ujawnili 580 paczek papierosów bez polskich znaków akcyzy. Sprawca przemytu, 29-letni mieszkaniec Jaworowa na Ukrainie, niebawem odpowie za uszczuplenie polskiego Skarbu Państwa na kwotę około 8000 złotych

Z Nowego z Lublińca do Cieszanowa rowerem w stanie nietrzeźwym przybył Łukasz W.



W Lubaczowie Edyta R. w stanie nietrzeźwym kierowała samochodem VW Passat.

Na trasie Bihale – Łukawiec nietrzeźwy Maciej S. podróżował motorowerem.

**2 września**

Na trasie Horyniec – Puchacze Ryszard H. w stanie nietrzeźwym kierował samochodem Wonjan.

**3 września**

W Cewkowie Piotr T. w stanie nietrzeźwym kierował samochodem Audi.

**4 września**

Późnym wieczorem w Lubaczowie mężczyzna wszedł do sklepu wymachując maczetą. Dyżurny natychmiast skierował tam patrol i policjanci zatrzymali agresora. Funkcjonariusze odebrali mu ponad półmetrową maczetę oraz składany nóż. 32-letni mieszkaniec Lubaczowa trafił do policyjnego aresztu. Badanie na trzeźwość wykazało w jego organizmie ponad 3 promile alkoholu.

**5 września**

W Chotylubiu Marian N. w stanie nietrzeźwym podróżował rowerem.

W Rudzie Różanieckiej Mieczysław S. mimo zakazu i w stanie nietrzeźwym jechał rowerem.

W miejscowości Hurcze kierowca volkswagena polo stracił panowanie nad pojazdem, zjechał na przeciwległy pas ruchu, wjechał do rowu i uderzył w drzewo. Następnie pojazd kilka razy dachował, po czym zatrzymał się na dachu. Dwóch pasażerów wyszło z wraku o własnych siłach, natomiast kierowca został zakleszczony i dopiero po interwencji strażaków wydobyto go na zewnątrz. Cała trójka trafiła do lubaczowskiego szpitala i już po chwili okazało się, że wszyscy uczestnicy nie odnieśli poważniejszych obrażeń. Dwóch 19-latków i 16-latek po opatrzeniu zostali zwolnieni ze szpitala. Policjanci przebadali uczestników zdarzenia na zawartość alkoholu i okazało się, że wszyscy byli trzeźwi.

**6 września**

W Wólce Krowickiej Robert H. A w Krowicy Hołodowskiej Leszek H. i Krzysztof S. w stanie nietrzeźwym podróżowali rowerami.

W Krowicy Hołodowskiej Edward F. w stanie nietrzeźwym kierował traktorem Ursus.

W Rudzie Różanieckiej Jan S. w stanie nietrzeźwym i mimo zakazu kierował pojazdem SAM.

**7 września**

W Dąbkowie Tomasz F. Z Opaki będąc po wódce podróżował rowerem.

**8 września**

W Szczutkowie Wiesław H. w stanie nietrzeźwym pomimo zakazu podróżował rowerem.

W Lubaczowie Zbigniew N. w stanie nietrzeźwym kierował motorowerem.

W Cieszanowie Marian M. w stanie nietrzeźwym wyruszył rowerem na przejażdżkę.

**9 września**

W Cieszanowie doszło do wypadku drogowego z udziałem trzech pojazdów osobowych. Kierujący suzuki skręcając w drogę podporządko-

waną wymusił pierwszeństwo i doprowadził do zderzenia z prawidłowo jadącym samochodem audi. Ten z kolei najechał na oczekującego na włączenie się do ruchu opła. Dwóch pasażerów audi trafiło z obrażeniami do szpitala. Policjanci przebadali na trzeźwość kierujących. Wszyscy byli trzeźwi. Siła uderzenia skierowała rozbite audi wprost na opła, uderzając w jego przód, jednak nie powodując większych uszkodzeń.

**10 września**

W Narolu Paweł M w stanie nietrzeźwym kierował samochodem VW Polo.

**11 września**

W Futorach Mariusz C. będąc po wódce podróżował rowerem.

**12 września**

Marian O z gminy Narol na szkodę Nadleśnictwa Narol dokonał wyrębu i kradzieży sosny wartości 375 zł.

W miejscowości Hurcze, w gminie Lubaczów kierowca dostawczego volkswagena wykonując manewr cofania nie zauważył kobiety i ją potrafił. Niestety obrażenia jakie doznała okazały się śmiertelne. Policjanci ustalili, że kierowca samochodu, 25-letni mieszkaniec gminy Lubaczów był trzeźwy. Funkcjonariusze przeprowadzili oględziny i zabezpieczyli ślady, które pomogą w ustaleniu okoliczności zdarzenia. W Nowym Dzikowie nietrzeźwy Stanisław H. mając wsiadł na rower.

**13 września**

W Krowicy Samej Arkadiusz P. w stanie nietrzeźwym podróżował rowerem.

Michał D. z Nowin Horynieckich dokonał kradzieży z leśnictwa Dziewieczierz drzewa bukowego i grabowego wartości 110 zł.

W Oleszycach Maciej B. i Janusz K. będąc po wódce podróżował rowerem.

**14 września**

W Borchowie Dariusz K. z Lubaczowa w stanie nietrzeźwym kierował samochodem Iveco.

W Krowicy Samej Jarosław O. w stanie nietrzeźwym podróżował rowerem.

**15 września**

W Łukawcu Krzysztof K w stanie nietrzeźwym wsiadł na rower.

Z Oleszyc do Lubaczowa przybył w stanie nietrzeźwym rowerem Mariusz A.

W Lubaczowie Denis D. z Majdanu Lipowieckiego w stanie nietrzeźwym kierował samochodem Renault.

**17 września**

W Cieszanowie Władysław J. będąc po wódce wsiadł na rower.

**18 września**

W Lubaczowie Jacek K w stanie nietrzeźwym kierował Mercedesem.

Policjanci z wydziału kryminalnego odwiedzili miejsce zamieszkania 40-letniego lubaczowianina, którego podejrzewali o posiadanie nielegalnych wykopalisk, w tym amunicji. Funkcjonariusze w czasie przeszukania odnaleźli u niego kilka sztuk naboju do broni ostrej. Podczas sprawdzania zabudowań gospodarczych policjanci natrafili na rosnący w szopie ponad trzymetrowy krzew konopi indyjskiej posadzonej w wiklinowym koszyku.

**Część spraw pozostaje w prowadzeniu. Ich przebieg oraz zakończenie może się różnić od opisywanych powyżej.**



## VIII Regionalne Zawody Drwali w Oleszycach

Po raz ósmy krośnieński Oddział Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa wspólnie z Nadleśnictwem Oleszyce 30 sierpnia br. zorganizowali Regionalne Zawody Drwali. Patronat honorowy nad tą widowiskową imprezą objął dyrektor Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Krośnie Edward Balwierzak. Najlepsi drwale z 22 nadleśnictw: Stuposiany, Lesko, Jarosław, Dynów, Sieniawa, Krasiczyn, Tuszyna, Rymanów, Oleszyce, Kolbuszowa, Lutowska, Strzyżów, Lubaczów, Mielec, Narol, Komańcza, Głogów Małopolski, Brzozów, Kołaczyce, Leżajsk, Kańczuga, Bircza, już o godz. 8-mej stawili się na stadionie sportowym w Oleszycach. Zostali sprawdzeni przez sędziów w zakresie wyposażenia w sprzęt, odzież, apteczkę, itp., zapewniające bezpieczne warunki startu w zawodach. Wylosowali numery startowe. Podczas uroczystej odprawy zostali powitani przez wicedyrektora RDLP w Krośnie Artura Królickiego, burmistrza Oleszyc Andrzeja Gryniewicza, inspektora pracy Grzegorza Stęchłego.

Nadleśniczy Nadleśnictwa Oleszyce Waldemar Cisek wypowiedział znaną formułę: „VIII Regionalne Zawody Drwali uważam za otwarte”. Zawodnicy, goście, sędziowie kolumną

samochodów udali się do leśnictwa Stare Sioło, by tam w lesie rozegrać pierwszą i najwyżej punktowaną konkurencję – ścinę drzewa. 5 minut mieli drwale na ścięcie wylosowanej sosny i położenie jej wzdłuż wybranej linii jej powalenia wytyczonej palikami. Najprecyzyjniej



to zadanie wykonał Damian Tomański z Nadleśnictwa Bircza, uzyskując 575 punktów. Pozostałe cztery konkurencje rozegrane zostały na stadionie sportowym w Oleszycach. Drwale w drugiej konkurencji pilarkami okrzyszowali kłodę naszpikowaną 21 kołkami, imitującymi gałęzie. Liczył się czas wykonania zadania i precyzja. W tej konkurencji wygrał Zenon Sobolewski z Nadleśnictwa Jarosław zdobywając 220 punktów. W kolejnej konkurencji zawodnicy dokonywali demontażu i składa-

nia pilarki, dokonując wymiany zapasowego łańcucha i przestawienie prowadnicy o 180 stopni. Najsprawniej i najszybciej wykonał to zadanie Grzegorz Indyk z Nadleśnictwa Lesko, gromadząc 80 pkt. Kolejne dwie konkurencje to „przerzynki”. W pierwszej należało z dwóch kłód wyciąć cięciem z dołu i góry krążki od 5 do 10 cm pod odpowiednim kątem nachylenia. W drugiej wycinano krążek z kłody leżącej na 2-3 cm grubości desce zasypanej trocinami, by nie uszkodzić deski i równo wyciąć krążek. Pierwszą z tych konkurencji wygrał Grzegorz Indyk zdobywając 180 pkt., w drugiej najlepszym okazał się Jakub Kowalski z Nadleśnictwa Komańcza, zdobywając 291 pkt.

Komisja sumująca wszystkie punkty z pięciu konkurencji ustaliła kolejność zdobytych miejsc poszczególnych drwali. Tegorocznym królem drwali został Grzegorz Indyk z Nadleśnictwa Lesko, który zdobył 1317 punktów. Na drugim miejscu uplasował się Leszek Jeleń z Nadleśnictwa Głogów Małopolski uzyskując 1237 punktów. Trzecim na podium był Jan Łuc z Nadleśnictwa Brzozów, zdobywając 1215 punktów. Zwycięzcy otrzymali cenne nagrody, wśród nich nowe pilarki. Impreza mająca na celu podnoszenie umiejętności drwali, upowszechnienia nowoczesnego sprzętu, spełnia ważną funkcję integracyjną między nadleśnictwami i ze społeczeństwem.

Adam Łazar



pbslubaczow.pl

LOTERIA  
AUTOLOKATA 4



CZAS  
NAGRÓD



37  
NAGRÓD

POWIATOWY BANK SPÓŁDZIELCZY W LUBACZOWIE

LUBACZÓW - Rynek 28  
LUBACZÓW - Unii Lubelskiej 6  
CIESZANÓW - Mickiewicza 1

tel:16 632 11 03  
tel:16 631 81 43  
tel:16 631 10 17

HORYNIEC - ZDRÓJ - Al.Przyjaźni 9  
OLESZYCE - Sobieskiego 5  
WIELKIE OCZY - Cerkiewna 7

tel:16 631 30 23  
tel:16 631 50 13  
tel:16 631 01 06